Cena 10 groszy

Nr. 96 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, poniedziałek 27 kwietnia 1925. | Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 2·20
z dostawą do domu . . . „ 2·50
na prowincji . . . . „ 2·50
za granicą . . . . „ 5·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski

10 groszy

na prowincjonalnych dworcach 12 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER

1 Maja - święto robotnicze!

Walka o demokrację w Niemczech.

Program Marxa.

NORYMBERGJA, 25 4. (Pat.) Marx przedstawił w swej mowie wygłoszonej przez radio rozwój Niemiec powojennych na zasadach demokratycznych. Jedynie ustrój demokratyczny może Niemcom zapewnić pomoc mocarstw i pokój. Te wszystkie państwa, na które zdane są Niemcy, są państwami demokratycznymi i demokracja jest u tych narodów podstawą wszelkich rozważań politycznych i gospodarczych. Niemcy nie mogą sobie pozwolić na to, by w organiźmie europejskim istniały jako obce ciało. Dowodem demokratyzmu Niemiec jest to, że wyborcy sami mają rozstrzygnąć o przyszłości narodu. W końcu apeluje Marx do wyborców, by przed oddaniem głosów zastanowili się poważnie, na kogo mają oddać swój głos.

Frazesy Hindenburga.

HANNOVER, 25 4. (Pat.) W wygłoszonej przez radio mowie wyborczej nawołuje Hindenburg Niemcy do jedności. W całym narodzie niemieckim daje się zauważyć rezygnacja i zanim wiary u siebie. Jeżeli świat pragnie uwolnić się od strasznych skutków wojny, to Niemcy nie powinne żyć w przekonaniu, że istnieją tylko z łaski innych narodów i państw. Niemcy niechcą pozostawać stale w niewoli. Istnieją umowy i traktaty i Niemcy przegrawszy wojnę będą się starały uczynić im zadość. Gdyby jednak ciężary te okazały się za wielkie i przyjęte zobowiązania niewykonalnymi, to będziemy razem z innymi narodami szukali pokojowego wyjścia z trudnego dla nas położenia. Hindenburg oświadczył przed całym światem uroczyście, iż uważa za święty cel unikania wojen. W końcu zaprzeczył pogłosce o zamierze jego zrzeygnowania z kandydatury.

Demonstracje uliczne.

WIEDEN, 25. kwietnia. (Pat.) „Wr Allg. Ztg." donosi z Berlina Walka wyborcza doszła do punktu kulminacyjnego. Obydwie strony wyprowadzają obecnie swoich zwolenników masowo na ulice. Dzisiaj popołudniu i wieczorem odbędą się olbrzymie pochody, tak republikanów, jak i monarchistów. Policja znajduje się w pogotowiu alarmowem, ponieważ starć pomiędzy obu stronnictwami nie da się uniknąć. Głosowanie będzie zamknięte o godz. 6 wieczorem w niedzielę. Wyników wyborów nie można oczekiwać przed północą. Definitywny rezultat będzie prawdopodobnie ogłoszony w poniedziałek rano.

—:::—

Delegacja Labour Party w Bułgarji.

SOFJA, 25 4. (PAT.) Ag. Tel. Minister Kalfow zaprzeczył wobec bawiących w Bułgarji członków angielskiej Labour Party prawdziwości całego szeregu przypisywanych mu oświadczeń: Delegaci Labour Party domagali się udzielenia pozwolenia na widzenie się z deputowanych Petrinim, co do którego mieli posiadać wiadomość, że został już stracony. Minister Kalfow zaprzeczył temu stanowczo i oświadczył, że Petrini w poniedziałek będzie stawiony przed sąd wojenny. Żądania angielskiej Labour Party stwarzają sytuację nader niewygodną. Kalfow uważa bowiem, że rząd bułgarski okazał już dość kurtuazji wobec Labour Party pozalając jej przekroczyć granice. Bułgarji w chwili tak krytycznej jak obecna. Minister zadaje sobie jednak pytanie, jak przyjęta byłaby podobna propozycja np. delegacji bułgarskiej, gdyby ta w sytuacji podobnej zwróciła się do rządu angielskiego o pozwolenie na rozmowę z więźniem, którego udział w tak okropnej zbrodni byłby stwierdzony.

—:::—

Z Sejmu.

Głosy mniejszości narodowych.

Warszawa, 25 4. (Tel. wł.) Dzisiejsze posiedzenie sejmu, zajmowało się przy bardzo małym udziale posłów, dalszym ciągiem dyskusji nad budżetem na r. 1925.

Poseł Wasyńczuk (Ukr.) nazywa budżet, budżetem państwa militarystycznego i policyjnego. Marszałek zwraca mowcy uwagę, że wolno krytykować rząd, ale nie państwo. — Dalej mówi p. Wasyńczuk, że rząd rodziny Grabskich jest wybitnie reakcyjny, a jego system podatkowy doprowadził do zniszczenia Rusi. Obecność p. Thugutta w rządzie jest mydleniem oczu zagranicy; ustawy językowe są fikcją. a sprzeczne z konstytucją, okólniki p. Ratajskiego obowiązują nadal. Stronnictwo mowcy będzie głosowało przeciw budżetowi.

Pos. Chądzyński (NPR.) ubolewa nad kryzysem w przemyśle i zastrzega swej partji wolną rękę w stosunku do rządu.

Pos. Bryl stwierdza upośledzenie rolnictwa i dowodzi, że przemysł nie dorósł do swej roli, produkując drogo i nie mogąc wytrzymać konkurencji. Stronnictwo mowcy opowie się przeciw rządowi, jeśli rząd nie zapobiegnie szerzeniu się bezrobocia na wsi.

Pos. Taraszkiewicz (Białorusin,. atakuje w gwałtownem przemówieniu rząd, czyniąc go odpowiedzialnym za samowolę administracji na kresach i zniszczenie gospodarcze ziem wschodnich.

„Polska — mówi p. Taraszkiewicz — nie może strawić ziem, które pochłonęła". Stronnictwo mowcy będzie głosować przeciw budżetowi.

Po przerwie obiadowej przemawiał pos. Fiderkiewicz (Niezależna partja chłopska). — odmawiając rządowi zaufania i pos. Skrzypa, który oświadczył, że rozwiązanie kwestji białoruskiej i ukraińskiej nastąpi w chwili przyłączenia ziem białoruskich i ukraińskich w Polsce do Sowietów.

Pos. Kwiatkowski (Chd) nie określił stanowiska swego klubu wobec rządu.

Dyskusja szczegółowa nad budżetem rozpocznie się w poniedziałek.

—:::—

Piastowe polowanie na teki.

WARSZAWA, 25. kwietnia. (tel. wł.). Dzisiaj udał się premier Grabski do Belwederu i przedstawił prezydentowi do zatwierdzenia, dymisję ministra Kopczyńskiego, oraz nominację p. J. Radwana na kierownika ministerstwa reformsy rolnej.

P. Radwan jest zastępcą prezesa Głównego Komitetu Ziemskiego i mężem zaufania piastowców.

W kuluarach lansują piastowcy, jako kandydata na ministra p. Borszowskiego, krewnego Kiernika, który jest obecnie prezesem urzędu ziemskiego w Poznaniu.

Zarówno p. Radwan, jak i p. Borszowski mają minimalne kwalifikacje do objęcia tak odpowiedzialnej teki.

—:::—

Połączenie spółdzielni.

WARSZAWA, 25. kwietnia (tel. wł.). Dziś odbył się w Warszawie zjazd Związku robotniczych spółdzielni spożywców, na którem uchwalono połączenie ze związkiem spółdzielczym „Społem". Równocześnie odbywający się zjazd związku „Społem" powziął analogiczną uchwałę. Wspólne posiedzenie jutro.

—:::—

Ważne rozstrzygnięcie.

Walka o prezydenturę Republiki Niemieckiej dobiega dziś kresu. Lud niemiecki opowie się w głosowaniu powszechnem „kogo pragnie widzieć na czele swego państwa. Odpowiedź na pytanie: „Marx czy Hinderburg"? będzie miała znaczenie zasadnicze; będzie ona rodzajem egzaminem politycznego składanego na oczach całego cywilizowanego świata.

Feldmarszałek Bernard von Hindenburg und Beckendorf jest z pochodzenia zapatrywań, zawodu przedstawicielem starych wilhelmińskich Niemiec. Prusak w każdym calu, bez wykształcenia i bez talentu politycznego, junkier i monarchista, spędził 60 lat swego życia w otoczeniu przesiąkłem duchem koszar. Jeszcze teraz w czasie kampanji wyborczej na zarzuty, iż się na polityce nie rozumie, oświadczył, że dumnym jest z tego, że nie jest politykiem zawodowym, albowiem politycy zawiedli. Wynurzenie to świetnie charakteryzuje typową postać generała, który sądzi, że do kierowania państwem wystarczą zdolności administracyjne i wyrobienie polityczne komendanta takiej czy innej jednostki wojskowej. Osobiście, jako indywidualność, Hindenburg nie wniósłby na stolec prezydencki nic poza butą żołdacką. Dla Niemiec i dla pokoju świata zaś byłby zjawiskiem groźnem, a może i zgubnem.

W Europie nastałyby znów nieznośne stosunki usprawiedliwione najzupełniej tem, że że w cieniu Hindenburga każdy słusznie upatrywałby Hohenzollernów. Dziś szczerość i pokojowość polityki niemieckiej znajduje się pod znakiem zapytania. Pod rządami Hindenburga nie byłoby żadnej już wątpliwości. — Rozpocząłby się nowy okres wzajemnych. tajnych i jawnych zbrojeń, nowe przygotowania orężnej rozprawy.

Radca sądowy z Sigmaringen, Wilhelm Marx nie byłby jako prezydent zwiastunem nowej ery w polityce niemieckiej, wiosny pokoju i zgody. Prawdopodobnie nieraz i pod jego sterem pojawiłyby się próby siania zamętu w Europie. Ale z tem się trzeba pogodzić, że obecnie pokolenie Niemiec, które widziało ich świetność i przeżyło klęskę, nie godzi się tak prędko z obecnym terytorjalnym stanem rzeczy. Różnica leży w tem, że Marx mocno i wyraźnie opowiedział się za programem pokojowym, za dotrzymaniem zobowiązań traktatowych, za demokracją i republiką. Hindenburg zaś przynosi z sobą umiłowanie Hohenzollernów i pruskiej pikelhauby, lekceważenie dla umów międzypaństwowych, nienawiść do republikańskiego ustroju, niechęć do rządów ludowych.

Trudno bawić się w proroka i oceniać szanse obu głównych kandydatów. Głosowanie na prezydenta różni się od wyborów do parlamentu; jest ono głosowaniem na osoby, a nie na partje. Sympatje osobiste odgrywają w niem pierwszorzędną rolę, a trzeba pamiętać, że Hindenburg cieszy się znaczną popularnością, jako okrzyczany zwycięski wódz z czasu wojny ostatniej. Niemałą rolę mogą odegrać również względy wyznaniowe. Marx jest katolikiem, Hindenburg protestantem, ogromna większość Niemiec jest protestancka.

Z drugiej strony w obozie prawicowego „bloku państwowego" panuje podobno posucha pieniężna spowodowana zbyt wielkiemi wydatkami w czasie pierwszych wyborów przed miesiącem, co krępuje agitację w momencie decydującym. Również wielki przemysł zorganizowany politycznie w niemieckiej partji ludowej Stresemanna obawia się pono skutków wyboru Hindenburga i niechętnie go tylko popiera.

Wszystkie te i tym podobne względy mogą zaważyć na szali i utrudniają stawianie horoskopów. Obliczenia dokonane na podstawie poprzednich wyborów nakazuje spodziewać się zwycięstwa Marxa, sumą około 14 i pół miljona głosów, które powinny nań paść. Ilość głosów, które padną na Hindenburga, obliczają na 12 i pół miljona. Komunistyczna operetkowa kandydatura Thalmanna zdobędzie co najwyżej 1 i pół miljona.

Proletarjat polski z uwagą śledzi wypadki w Niemczech. Gra toczy się wszakże o sprawy donioślejsze, niż osoba najwyższego reprezentanta w sąsiedniem państwie

Adwokat w sali sądowej strzela do świadka

WARSZAWA, 25. 4. (AW). Wczoraj w tutejszym sądzie okręgowym podczas rozprawy przeciw szpiegom sowieckim, obrońca jednego z oskarżonych znany we Lwowie dr. Hofmokl-Ostrowski strzelił sześć razy z rewolweru do świadka por. Jendruszaka. Strzały chybiły. Dr. Hofmokla aresztowano i odprowadzono do urzędu śledczego. Por. Jendruszak znieważył czynnie poprzedniego dnia dr. Hofmokla za to iż dr. Hofmokl nazwał go prowokatorem. Aresztowany zdradza objawy anormalne.

Japonja, Polska i Rosja.

WARSZAWA, 25. 4. (AW). Poseł japoński w Warszawie Kuro-sawa, zaprzeczył stanowcza pogłoskom jakoby w traktacie rosyjsko-japońskich znajdowała się tajna klauzula, w której Japonja zobowiązuje się do interwencji zbrojnej na rzecz zwrócenia Rosji tych obszarów Białorusi, które z mocy traktatu ryskiego przypadły Polsce. Podczas rokowań o traktat rosyjsko - japoński nie było wogóle mowy mowy o Polsce. Japonja nie zamierza wtrącać się do interesów państw europejskich w ogólności.

Min Benesz do prez min. Grabskiego.

WARSZAWA, 25 4. Minister Benesz opuszczając granice Polski, wysłał z Dziedzic do prezydenta ministrów, Grabskiego, następującą depeszę:

W chwili, gdy opuszczam terytorjum polskie. niech mi będzie wolno złożyć panu najszczersze podziękowanie za przyjazne przyjęcie, jakiego doznałem w stolicy Polski. — Wraca do mej ojczyzny z przekonaniem, że tak przyszłość pańskiej wielkiej ojczyzny, jak i mojego kraju polega na naszej przyjaźni i współpracy.

1)

Bunt więzienny w Irkucku.

Ze wspomnień Józefa Piłsudskiego.

Niewielka grupka wygnańców, złożona z dwudziestu kilku ludzi, za którymi w końcu września 1887 roku zamknęła się brama więzienia irkuckiego, nie cieszyła się dobrą opinią u władzy. „Buntujuszczaja partija" — tak mówiono o niej z powodu ogona protokołów, który wlókł się za nami w nudnej, trzymiesięcznej podróży po etapach sybirskich. Protokóły były skutkiem różnych starć z oficerami – komendantami etapów i władzą więzienną w paru miejscach. Jeden z oficerów, gdzieś w gubernji Jenisiejskiej, po awanturze z nami napisał na nas donos, żeśmy wyłamali w etapie dach w celu ucieczki, co było wierutnem kłamstwem. Wyższa władza, przestraszona tą rzekomą próbą ucieczki oraz oburzona na naszą bezczelność w stosunku do owego oficera, dała depeszę do wszystkich oficerów, z którymi w drodze mieliśmy się spotkać, depeszę, nakazującą w obejściu z nami być „grzecznym ale srogim", a w razie jakiegokolwiek oporu zakuwać nas wszystkich w łańcuchy ręczne i nożne. Ten dziwaczny okólnik stawiał prawie każdego oficera, napatkanego w drodze, na stopie wojennej względem nas — oto główny powód protokółów o różnych zajściach pomiędzy nami a oficerami etapowymi.

Muszę się jednak przyznać, że w wielu wypadkach my sami byliśmy winni przy tem lub owem zajściu. Wymagaliśmy nieraz od oficerów lub władzy więziennej rzeczy nielegalnych, takich, które stoją w sprzeczności wyraźnej z ustawą więzienną. Wymagania nasze, przed któremi niejeden z oficerów ustępował dobrowolnie, bez żadnego nacisku, wywoływały nieraz awantury, gdy się miało do czynienia z oficerem, który za nić przewodnią w stosunku z nami obrał sobie nie pierwszą, lecz drugą połowę nakazu wyższej władzy i postanowił być nie tyle „grzecznym", co „srogim". Wszystkie jednak awantury kończyły się zwykle protokółem, spisanym z powodu zajścia w asystencji władz miejscowych.

Tak dowlekliśmy się wreszcie do Irkucka, skąd połowa naszej grupy miała się rozjechać, a raczej być rozwiezioną pojedyńczo do pobliższych punktów, wyznaczonych im jako miejsce wygnania. Reszta musiała czekać na ustalenie się drogi zimowej na rzece Lenie, po której droga prowadzi w dalsze, północne strony Syberji. Ja należałem do tej reszty, byłem bowiem naznaczony przez gubernatora irkuckiego do Kireńska, miasteczka powiatowego, leżącego o 1000 wiorst od Irkucka na północ.

Po tygodniu niewoli irkuckiej zostało nas trzynastu, przeznaczonych na Lenę. Czekać mieliśmy dosyć długo, bo droga w południowej części Leny ustanawia się na stałe dopiero w listopadzie i władza chciała doczekać następnych transportów wygnańców, by eksportować na Lenę odrazu większą ilość ludzi. W oczekiwaniu wyjazdu rozgościliśmy się w więzieniu. Ośmiu z nas mieszkało „w sekretnym korytarzu" — w sześciu celach. Reszta — pięciu i ja pomiędzy nimi — w osobnej, dużej celi na parterze więzienia. Cela ta była naszym klubem i jadalnym pokojem, konstytucja bowiem więzienna pozwalała nam na włóczęgę po więzieniu w przeciągu dnia całego bez przeszkody. Zamykano nas w celach tylko na noc — od 6-tej wieczorem do 6-tej rano.

Oprócz nas, trzynastu mężczyzn, w skrzydle więziennem, przeznaczonem dla kobiet, były trzy towarzyszki, mające również w przyszłości jechać z nami na Lenę. Miały one w swem rozporządzeniu aż sześć cel w „sekretnym" korytarzu oddziału kobiecego.

Czas spływał na rozhoworach o przeszłości, o warunkach wygnania, na szachach, czytaniu książek. Od czasu do czasu wpadało do więzienia wyższe jakie „naczalstwo" — pułkownik żandarmerji, prokurator, policmajster, nawet sam jenerał-gubernator Wschodniej Syberji, hr. Ignatjew. Każda niemal wizyt z tych wizyt była dla nas przykrością, każdy bowiem z tych panów uważał nasze położenie za zbyt dobre i zwracał uwagę dyrektorowi więzienia, poczciwemu lecz słabemu człowiekowi, na konieczność rygoru więziennego. Nie brakło też i pretensji z naszej strony.

Tak więc, prokurator oberwał od nas za zatrzymywanie naszych listów przez czas dłuższy. Spostrzegliśmy, że listy od naszych krewnych i bliźnich, listy, których z takiem upragnieniem oczekiwał każdy z nas, leżały u pana prokuratora tygodniami całymi, dopóki wreszcie raczono je przejrzeć i odesłać do więzienia. Oburzeni posłaliśmy wszyscy jednobrzmiące, nieco obraźliwe komunikaty swoje do prokuratora, zwracając mu uwagę na niestosowność takiego postępowania. Prokurator okropnie się obraził na nas i zaczął nastawać, by zmniejszono nasze przywileje więzienne. (C. d. n.)

Tow. Vanderwelde o konieczności zabezpieczenia granic Polski.

Tow. Vandervelde w rozmowie z współpracownikiem „Robotnika“, przebywającym w Brukseli, wypowiedział szereg ciekawych uwag, o zwycięstwie socjalistów w Belgji i o sytuacji międzynarodowej.

Po świetnym wyniku wyborów belgijskich który dał tak znakomite zwycięstwo Partji robotniczej, zwróciłem się do tow. Vandervelde'go, z prośbą o wywiad dla „Robotnika“.

— Wybory obecne — oświadczył wódz socjalizmu belgijskiego, które się odbyły w 40 rocznicę założenia partji robotniczej, przyniosły nam poważne zwycięstwo, uzyskaliśmy 146 tysięcy nowych głosów, oraz 11 nowych mandatów. Rzeczą najciekawszą jest, że postęp nasz był równomierny, że poszliśmy naprzód we wszystkich prowincjach kraju, zarówno walońskich jak i flamandzkich. Po raz pierwszy w historji Belgji pewne elementy chłopskie głosowały na naszą listę. Komuniści uzyskali zaledwie 34.000 głosów, co jest prawie niczem w porównaniu z liczbą 800 tysięcy głosów uzyskanych przez socjalistów. Gdyby nie ordynacja wyborcza belgijska, umożliwiająca składanie resztek głosów z list w różnych okręgach, komuniści nie potrafiliby przeprowadzić ani jednego posła.

— Co myślicie tow. Vandervelde o projekcie paktu bezpieczeństwa, o którym obecnie jest mowa?

— Sądzę, że protokół powinien być podstawą wszelkiego układu o bezpieczeństwie i byłem szczęśliwy, widząc, że w Genewie wasz Min. Spraw Zagr. p. Skrzyński gorąco bronił tej tezy.

Nie możemy w rzeczywistości dopuścić paktów lokalnych, chyba jako mniejsze zło, lub w charakterze przejściowym. Co należy zabezpieczyć, to nie bezpieczeństwo poszczególnych tylko państw, ale pokój całej Europy. Toteż zmierzamy, w porozumieniu z towarzyszami innych narodów, przedsięwziąć wysiłek demokracji socjalistycznych, zmierzający do przyjęcia protokołu.

W braku protokołu genewskiego pozostaje myśl wzajemnego paktu gwarancyjnego między Niemcami, Anglją, Belgją, Francją i Włochami. Projekt ten zawarty jest w propozycjach niemieckich, które należy poważnie rozpatrzeć.

— Jaką jest, zdaniem Waszem rola Polski w takim układzie?

— Uzależnienie — jak zdają się zalecać niektórzy — rozszerzenia paktu na Polskę od przyjęcia przez nią arbitrażu w sprawie Gdańska i korytarza musi doprowadzić do niewątpliwego niepowodzenia. O tem myśleć nie należy. Powodzenie byłoby możliwe tylko wtedy, gdyby Niemcy zobowiązały się do uszanowania tak na Wschodzie, jak na Zachodzie status quo (obecnego stanu) terytorjalnego i do niedążenia siłą do jego zmiany. Nikt zresztą nie zaprzecza im prawa przyznanego wszystkim kontrahentom raktatu Wersalskiego zwrócenia się do Ligi narodów w sprawie zmiany tego lub innego postanowienia raktatu.

Powtarzam jednak, że wolę wejście w życie protokołu, niż inne rozwiązanie.

Wiecie zresztą jak bardzo

MIĘDZYNARODOWEMU SOCJALIZMOWI ZALEŻY NA UTRZYMANIU NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI.

Już przed wojną, gdy kraj wasz był podzielony między Austrję, Niemcy i Rosję, jedyni socjaliści uznawali Polskę jako naród w znaczeniu politycznem i na naszych kongresach polscy socjaliści tworzyli autonomiczną narodową grupę.

SOCJALIZM POLSKI, TAK JAK NASZ, SŁUŻY JEDNEJ I TEJ SAMEJ SPRAWIE: POKOJU MIĘDZYNARODOWEGO.

Oświadczyłem tow. Vanderveldemu, iż słowa jego o konieczności zabezpieczenia granic polskich i pokoju powszechnego będą przyjęte z najżywszą radością przez demokrację polską.

M. POCHODNIA

Akcja komisji oszczędnościowych.

Konferencja prasowa u prezydenta Izby skarbowej.

W r. 1923 zainicjował rząd polski akcję oszczędnościową dla doprowadzenia budżetu do równowagi i sanacji zabagnionych stosunków. Akcja oszczędnościowa byłaby czynem chwalebnym o ile byłaby prowadzona celowo i z rozwagą. Ale rząd Witosa powierzył tę czynność byłemu wojewodzie lubelskiemu p. Moskalewskiemu, który swoją misję wykonywał nie bezstronnie, wyrzucając na bruk tysiące zasłużonych nieraz funkcjonarjuszy państwowych, często na życzenie potentatów, stojących wówczas blisko rządu. Nie wyszło to na dobre sprawności administracji państwowej, która z powodu braku ludzi doświadczonych w niejednej załęzi zaczęła chromać.

I dopiero gdy siła złego już się dokonała, rząd wprowadza inny system, właściwszy dla kontroli gospodarki państwowej, mianowicie okręgowe komisje oszczędnościowe, których zadaniem jest kontrola gospodarki władz, urzędów i przedsiębiorstw państwowych. Dopiero na podstawie stwierdzenia przez te komisje nieoszczędnej gospodarki, może wkroczyć rząd względnie p. Moskalewski i poczynić odpowiednie kroki.

Wczoraj na zaproszenie prezesa Izby skarbowej dra Weinfelda odbyła się konferencja prasowa, na której dr. Weinfeld, udzielał informacji o zadaniach komisji oszczędnościowych. Komisji takich jest w Polsce dwanaście

Przewodniczącym Komisji Oszczędnościowej na okręg województw Lwowskiego, Stanisławowskiego i Tarnopolskiego ustanowiony został Prezes Izby Skarbowej we Lwowie Dr. Weinfeld.

W skład tej Komisji wchodzą b. Prezes Małopolskiego Urzędu Odbudowy dr. Aleksander Raczyński, b. komendant policji państw. Hoszowski, b. wojewoda śląski Schultis i prof. Politechniki we Lwowie Zipser, a nadto prezes okręgowej Izby Kontroli Państwa, trzej delegaci wschodnio małopolskich województw oraz delegat władz wojskowych, jeżeli będzie chodziło o oszczędności w administracji wojskowej, delegat kolejowy, jeżeli będzie chodziło o oszczędności w zarządzie kolejowym, delegat szkolny. Sekretarjat tej komisji prowadzi radca skarbu p. Wierzbicki.

Komisje będą swe czynności sprawować w kontakcie z wchodzącemi w rachubę władzami i urzędami.

15 bm. odbyło się pierwsze posiedzenie tej komisji, na której postanowiono m. in. za pośrednictwem prasy informować się o wypadkach nieoszczędnego administrowania funduszami państwowemi.

Wspomnieć jeszcze należy, że członkowie komisji jako czynnik obywatelski, wykonywać będą swe prace honorowo.

Czas pokaże, czy działalność tych komisji będzie dodatnia i owocna.

—:::—

Losy nieszczęśliwego kraju.

Nieszczęsny los zdaje się ciążyć od wieków nad Bułgarją, nie pozwalając jej nigdy zażywać dłuższego spokoju. Z końcem XIV. wieku kraj ten dostał się pod władzę Turków, która trwała do r. 1878. Pod despotycznymi, okrutnymi rządami tureckimi zatracił zwolna lud bułgarski prawie zupełnie swe narodowe i religijne właściwości. W r. 1876 wojska tureckie zgniotły z niesłychanem okrucieństwem powstanie bułgarskie; zniszczono wówczas doszczętnie około 60 miejscowości, wymordowano 10.000 ludzi. Kongres berliński w r. 1878 podniósł Bułgarję do rzędu odrębnego księstwa, pozostającego jednak w stosunku lennym do Turcji. Intrygi Rosji, odgrywającej rolę opiekunki Bułgarji, utrzymywały odtąd kraj w ciągłem wrzeniu, powodując walki stronnictw. Wielki mąż stanu, Stambułow, padł w r. 1895 ofiarą zamachu, zorganizowanego przez stronnictwo filorosyjskie, ponieważ starał się wyzwolić Bułgarję z pod wpływów rosyjskich. Macedonja, zamieszkała przeważnie przez Bułgarów, a będąca nadal prowincją turecką, stała się teraz kością niezgody między Bułgarją, a Turcją. W r. 1908 książę Ferdynand, popierany przez Austrję i Niemcy, ogłosił się niezawisłym od sułtana władcą i przybrał tytuł cara, zupełne jednak wyzwolenie wszystkich ludów słowiańskich na Bałkanie mogło być wywalczone wspólnemi siłami. Powstał tedy związek bałkański (Grecja, Serbja, Czarnogóra i Bułgarja) który wydał wojnę Turcji w r. 1912, zakończoną pełnem zwycięstwem. Turcja straciła prawie wszystkie swe posiadłości w Europie, wyparta aż do bram Konstantynopola. Ale pomiędzy zwycięzcami wybuchł spór o podział łupu: Serbja i Grecja przy współdziałaniu Rumunji rzuciły się na Bułgarję, która poniósłszy szereg klęsk, musiała podpisać upokarzający pokój (r. 1913) w Bukareszcie, pozbawiający ją nie tylko Dobrudży, ale i ciężkiemi ofiarami okupionej Macedonji.

Lud bułgarski nie odetchnął jeszcze po dwóch krwawych wojnach bałkańskich, gdy wybuchła wojna światowa. Znany jest tragiczny los Bułgarji, którą car Ferdynand, Niemiec z pochodzenia, wciągnął w zawieruchę wojenną, przyłączając się do państw centralnych. Pogrom w r. 1918 rzucił znowu Bułgarję do stóp zwycięzców.

Straszne położenie gospodarcze i polityczne, w jakiem ten kraj się obecnie znajduje, stwarza podatny grunt dla tarć wewnętrznych, których wyrazem są zamachy stanu i akty krwawego terroru. Despotyczny rząd chłopski Stambulijskiego, wyłączający mieszczaństwo i inteligencję od udziału we władzy i z całą bezwzględnością gniotący wszelki odruch oporu, padł ofiarą sprzysiężenia, które przez zamach stanu doszło do władzy, mordując przeciwników. Ale i rzekomo liberalny rząd profesora uniwersytetu, Cankowa począł posługiwać się metodami Stambulijskiego, uważając, że jedynie zapomocą terroru można utrzymać się przy sterze. Krwawe prześladowania zwolenników poprzedniego rządu, nie cofające się nawet przed skrytobójczemi zamachami, dokonywanemi z wiedzą, a nawet i poparciem rządu, wywołały wrzenie wśród chłopów, co umieli wykorzystać bolszewiccy ajenci, wysłani z Moskwy do Bułgarji.

Ostatni zamach w katedrze sofijskiej jest dziełem tego ruchu komunistyczno-chłopskiego. Chłopom chodzi o obalenie znienawidzonego rządu Cankowa, komunistom o wywołanie rewolucji na Bałkanie na rzecz III. międzynarodówki.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, 26 kwietnia

WYCIECZKA ESPERANTYSTÓW. Dnia 3. maja urządza „Robotniczy Związek Esperancki“ wycieczkę do Placu Powystawowego i Panoramy Racławickiej. Punkt zborny przy bramie placu Powystawowego, o godz. 3 popoł. W razie niepogody w następną niedzielę, 10. maja. — Goście mile widziani.

ZARZĄD TELEFONÓW LWOWSKICH podaje do wiadomości pp. Abonentów, iż począwszy od dnia 28. kwietnia br. zostanie doręczony przez posłańców (za filurą) nowy spis abonentów sieci lwowskiej. Należność za spis w kwocie 1 zł. będzie doliczoną do rachunku za abonament na m. maj br.

KURS KROJU I SZYCIA DAMSKIEGO. Oddział techniczno-przemysłowy Izby handlowej i przemysłowej rozpoczyna 4. maja br. dwumiesięczny kurs kroju i szycia damskiego.

Wpisy i bliższe informacje w biurze Oddziału przy ul. Bourlarda l. 5, II. p. od godz. 9 do 2 popołudniu.

WYSTAWA ROBOT Z ZAKRESU KRAWIECTWA DAMSKIEGO wykonanych na krajowym kursie kroju i szycia, będzie otwarta w niedzielę 26. kwietnia br. w godzinach od 10 rano do 6 wieczorem i w poniedziałek 27. bm. od 9 do 1 w południe w lokalu kursowym, krajowego Patronatu przemysłowego pl. Smolki l. 3, III. p. Wstęp wolny.

Z SĄDU. Przez dwa dni toczyła się rozprawa przed sądem przysięgłych przeciw Janowi Zubowi, woźnemu pocztowemu o nadużycie władzy urzędowej. Zub mianowicie wyjmował z listów pieniądze i przywłaszczał je sobie, uprawiając swój proceder długo. Na podstawie werdyktu sędziów przys. trybunał pod przewodnictwem r. Dworzaka skazał Zuba na ośm miesięcy więzienia. Oskarżonego bronił dr. Żywicki, oskarżał prok. Łaniewski.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Marja Jankiewiczowa, zam. przy ul. Piekarskiej l. 16, budząc się, zauważyła, iż jakiś intruz z rodziny owadów umieścił się w jej uchu. W Pogotowiu rat. lekarz usunął tego nieproszonego gościa, którym był, jak się okazało, zwyczajny kuchenny karakon.

Wilhelm Dudkiewicz, malarz, spadł z drabiny ze znacznej wysokości, przyczem doznał licznych obrażeń zewnętrznych i wewnętrznych. Po zaopatrzeniu w Pogotowiu rat. odwieziono go do szpitala.

WILCZYCA WE LWOWIE. Po ulicach miasta biega autentyczna wilczyca, która prawdopodobnie zerwała się gdzieś z uwięzi. Dzikie to zwierzę dotkliwie pokąsało Aleksandra Ziębowskiego, zam. przy ul. Mochnackiego. Niebezpieczne stworzenie widziano biegające po ogrodach w ul. Kochanowskiego, a następnie w pobliżu Cytadeli. Stąd wilczyca zbiegła prawdopodobnie w okolicę parku Kilińskiego.

Wczoraj rano zgłosił się w Pogotowiu rat. głuchoniemy, nieznanego nazwiska. Był on straszliwie pokąsany na całem ciele. Prawdopodobnie była to ofiara owej wilczycy. Od poranionego nie można się jednak było dowiedzieć bliższych szczegółów wypadku. Po zaopatrzeniu odesłano go do szpitala przy ul. Piekarskiej.

NIEWOLNICA NAŁOGÓW. Michalina Medjuk, zam. przy ul. Żółkiewskiej, wałęsając się wieczorem w ul. Rejtana, zażyła za silną dawkę kokainy i popadła w silny atak nerwowy. Lekarz pogotowia rat. udzielił jej pomocy i polecił odwieść ją do szpitala. Medjuk jadąc karetką zażądała od sanitarjusza, aby jej kupił i dostarczył papierosów. Gdy ten odmówił, wówczas M. rzuciła się na niego, chcąc go poranić ostrzem scyzoryka. Sanitarjusz zdołał jednak odebrać jej nóż, poczem oddał ją pod opiekę służby szpitalnej.

ZBIEGLI I ZAGINIENI. Zakład Kulparkowski powiadomił policję, że zbiegł stamtąd upośledzony na umyśle niejaki Boluch, wieśniak z Mostów Wielkich.

14-letni Tadeusz Cielin, syn kolejarza, zam. w Stanisławowie przy ul. Sapieżyńskiej, zbiegł z domu rodzicielskiego w niewiadomym kierunku.

Agnieszka Pieniądz, dozorczyni realności przy ul. Szpitalnej l. 50, doniosła policji, że w ulicy tej spostrzegła płaczącą zabłąkaną około 3-letnią dziewczynkę. Donosząca zaopiekowała się dzieckiem, które przebywa w jej mieszkaniu.

ZA CIASNE DLA NIEGO LWOWSKIE ULICE. Majer Huell, zam. w Przemyślanach, przyzwyczaił się jeździć polnemi drogami na Podolu, pędząc swymi konikami z wiatrem w zawody. Nic więc dziwnego, że lwowskie ulice są mu za ciasne. Jadąc bowiem przez ul. Panieńską zajechał na chodnik, wprost na szafkę wystawową Ozjasza Spitzera. Zapora ta nie była lichym płotem wiejskim, więc emocje tej szerokiej jazdy pociągnęły za sobą poważniejsze skutki. Spitzer bowiem policzył straty swe z powodu zbicia dyszlem szyby i zniszczenia szafki na 60 zł. Huell nie chciał zapłacić tej sumy, wobec czego odprowadzono go do komisarjatu policyjnego.

POŻAR BUDYNKU GR.-KAT. SEMINARJUM. Wczoraj wieczorem powstał pożar w wymienionym budynku od ul. Sykstuskiej. Spaliła się drewniana ściana i kilkoro drzwi. Straż pożarna ogień ten ugasiła.

Stwierdzono następnie, że zakonnica Adrjanna Wojtowicz, pozostawiła w ustępie palącą się świecę, od której zapaliła się obok stojąca nafta. Szkoda wynosi około 600 zł.

HANDLARZ „ZŁOTA“ Z PL. KRAKOWSKIEGO Jan Jawny, zam. przy ul. Królowej Jadwigi l. 28 nabył pewną ilość obrączek, łańcuszków i zegarek pozłacany (double) i z tym kramem udał się na pl. Krakowski w poszukiwaniu naiwnych, aby im te przedmioty sprzedać jako złote. Pewien posterunkowy spostrzegł tu Jawnego w chwili, gdy usiłował on sprzedać jeden łańcuszek jako złoty. Przytrzymał więc oszusta i odprowadził go do aresztu.

LWOWSCY WŁAMYWACZE ARESZTOWANI W NOWYM SĄCZU. Onegdaj w południe kupiec w Nowym Sączu Nosek ujrzał dwóch obcych mężczyzn suszczających żaluzje sklepu jubilerskiego Balki. Nosek odrazu zorjentował się, że ma przed sobą włamywaczy, przeto począł ich ścigać. Uciekających ujął post. Psonak i odprowadził do komisarjatu policyjnego. Byli to Józef Pusza, Władysław Białowąs, którzy jak zeznali, przyjechali do Nowego Sącza ze Lwowa w celach kradzieży.

Znaleziono przy nich skradzione kosztowności, wartości kilkunastu tysięcy złotych, oraz klucze od składnicy Kółek Rolniczych, które skradli, zamierzając zagościć i do tych magazynów. Niefortunnych włamywaczy odstawiono do sądu.

KRADZIEŻE I ARESZTOWANI. Nieznany sprawca wyciął wczoraj w nocy szybę wystawową w sklepie firmy „Płótno“ przy ul. Gródeckiej i skradł stamtąd 37 m. materji i 5 chustek kobiecych, na głowę, wartości 100 zł.

W aresztach policyjnych osadzono Jakóba Grossa r. Schneidra za kradzież 300 zł. na szkodę Hermana Pinellesa.

Franciszkę Karnasz aresztowano za kradzież poduszki i beczki na szkodę Sabiny Kriegshaberowej.

Józefa Sawickiego i Kazimierza Iwanickiego aresztowano za kradzież szczepów z ogrodu na szkodę Witolda Teodorowicza, zam. na Pohulance.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Bracia Bernard i Ignacy Federbuschowie, zam. przy ul. Gazowej l. 20, uniemożliwili posterunkowemu aresztowanie jakiegoś przestępcy. Obaj zamienili los swego pupila, gdyż zostali zamknięci w areszcie.

Zofję Murzyniec i Esterę Schneetroepfer aresztowano za wywołanie awantury w ul. Jagiellońskiej.

Za włóczęgostwo i wałęsanie się po ulicach miasta aresztowano Jana Dymczyszyna, Samuela Ackera, Władysława Bogusza, Jana Jaworskiego i Leona Weintrauba.

—:::—

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Ze sportu.

CECHIE KARLIN — HASMONEA 2:1. Dokładne sprawozdanie podamy w następnym numerze.

—:::—

Sprawy partyjne.

* SZKOŁA PARTYJNA W BORYSŁAWIU. W niedzielę, 26. kwietnia, o godz. 10-tej rano odbędzie się odczyt Dr. L. Grosfelda na temat „Ustawodastwo przyszłości“.

* POSIEDZENIE KOMITETU 1 MAJOWEGO odbędzie się w poniedziałek, 27. bm. w lokalu przy ul. Ormiańskiej 2, II. p. o godz. 7 wieczór.

Uprasza się wszystkich członków komitetu o bezwarunkowe przybycie.

* POSIEDZENIE KOMITETU ZABAWOWEGO w sprawie urządzenia zabawy towarzyskiej dnia 1. maja odbędzie się dnia 27. bm. w poniedziałek, o godz. 7 wieczór, w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21. Uprasza się tow. Marję i Muszkę Drobutową, Stanisława i Elżbietę Kiwawiczów, Michała i Michalinę Kisielów, Segala, Silbera i Smulikowską o bezwarunkowe przybycie.

* ODSŁONIĘCIE SZTANDARU W BORYSŁAWIU. Organizacja kobiet (dzielnica Bania) urządza w niedzielę, 26. bm. wręczenie sztandaru Radzie Rob. PPS. W uroczystości wezmą udział delegaci związków i organizacji.

Obieg pieniężny zwiększa się.

W dniu 1. stycznia 1925 r. obieg pieniężny składał się z obiegu:

biletów Banku Polskiego w sumie zł. 550.873.960, biletów zdawkowych w sumie zł. 68.806.043, bilonu niklowego i bronzowego w sumie zł. 51,528.743, monet srebrnych 2 w sumie 2,771.681, Ogółem obieg stanowił wartość w sumie zł. 673,980.427, co stanowiło 24 zł. na głowę ludności, w czem bilety zdawkowe, bilon niklowy i bronzowy oraz monety srebrne stanowiły 4'39 zł. na głowę ludności.

Stosunek pokrycia kruszcowego do obiegu banknotów wyrażał się w cyfrze 64'89 proc.

W dniu 10. kwietnia r. b. obieg pieniężny składał się z obiegu: biletów Banku Polsk. w sumie 561,616.905 zł., biletów zdawkowych w sumie 95,148.527 zł., bilonu niklowego i bronzowego w sumie 54,300.425 zł., monet srebrnych w sumie 33,130.891 zł. Ogółem obieg stanowił wartość w sumie 744,205.748 zł. co stanowiło przeszło 26'5 zł. na głowę ludności, w czem bilety zdawkowe, bilon niklowy i bronzowy oraz monety srebrne stanowią 6'52 zł. na głowę ludności.

Stosunek pokrycia kruszcowego banknotów Banku Polskiego został utrzymany i wynosił w dn. 10. kwietnia 64'26 proc.

Obieg biletów zdawkowych, bilonu niklowego i bronzowego oraz monet srebrnych nie dosięga jeszcze ustawowej wysokości, zgodnie bowiem z rozporządzeniem o ustroju pieniężnym w Polsce. Ministerjum Skarbu uprawnione jest do wypuszczenia biletów zdawkowych i bilonu do wysokości 12 zł. na głowę ludności.

Przedmajowe Zgromadzenia

odbędą się dziś w niedzielę 26 kwietnia o g. 10-ej rano we wszytkich Związkach Zawodowych.

O znaczeniu święta 1-go Maja mówić będą delegaci O. K. R. i Rady Zawodowej.

Do czego służy bolszewikom wolność prasy -- zagranicą.

Członek zagranicznej delegacji rosyjskich socjalnych demokratów, tow. Abramowicz odbył niedawno podróż po St. Zjednoczonych, w ciągu której wygłosił w rozmaitych miejscowościach 58 wykładów. Z Moskwy rzucono amerykańskim komunistom hasło, aby Abramowiczowi nie pozwalali przemawiać. Mimo to bez przeszkody zdołał odbyć wszystkie zgromadzenia, odnosząc wszędzie wielki sukces. W piśmie, które ogłosił potem, Abramowicz w dowcipny sposób daje wyraz swym obserwacjom i doświadczeniom, zebranym w trakcie podróży. Pisze on tam, co następuje: „Wobec prasy amerykańskiej jest się zupełnie bezbronnym. — Nie można się bronić przed oszczerstwami, które rzuca, nie można jej zmusić do odwołania zarzutów. Pod tym względem na jednym poziomie stoi tak prasa „żółta“ jak i komunistyczna. Doszło do tego, że obecnie cieszę się, jeśli w jakimś organie komunistycznym nazwany jestem tylko „zdrajcą“, „lokajem kapitalizmu“, albo „kontrrewolucjonistą“. Zwykle bowiem określają mnie jako „płatnego agenta rosyjskiej monarchji“, „zbira amerykańskiego kapitalizmu“, „zdemaskowanego szpicla ochrony“, „byłego członka rządu Kołczaka i Denikina“ itp. W sprawozdaniach prasy kapitalistycznej ukazuję się znowu zwykle jako były komisarz rządu sowieckiego, niemiecki profesor, były poseł rządu Kiereńskiego w Londynie, minister w gabinecie Kiereńskiego a raz nawet jako — młody student. Sprostowań nigdy nie umieszczono.

Że poza tem własnoręcznie zamordowałem Różę Luxemburg, że rządowi sowieckiemu ukradłem pieniądze i przybyłem do Ameryki z Wielkim Księciem Cyrylem — to są fakta tak pewne, iż żaden poważny komunista poprostu nie będzie nad tem dyskutował. Pewna Irlandka, która na mem zgromadzeniu w Chicago urządziła ogromną awanturę (choć nie rozumiała ani słowa z tego, co mówiłem) wiedziała nawet, że przybyłem do Ameryki, aby wpływać na zaostrzenie brytyjskiego terroru w Irlandji. Jako poboczne zajęcie uprawiam ponadto agitację za zniżeniem płac w Ameryce.

Wobec tych okoliczności jest istotnie cudem, że dotychczas otrzymałem dopiero jeden list z pogróżkami, w którym oświadczają mi, że nikt mi nie zamierza odbierać wolności słowa, ale jeśli tylko jednem słowem odezwę się przeciw bolszewikom, zostanę zastrzelony“.

Z powyższego widać do jakich celów wykorzystują bolszewicy zagranicą wolność prasy, którą zdusili w Rosji.

W. Stachurska zasądzona na 2 miesiące aresztu.

Poczekalnia sali rozpraw Sekcji III sęd. dr. Jasińskiego była wczoraj zabita publicznością. Do wnętrza sali wpuszczono tylko małą ilość osób, to też wiele ciekawych, przedwicielek płci pięknej odeszło z zawodem, stracewszy materjał do plotek.

Jedną z sensacji na tej rozprawie było złożone na wstępie oświadczenie oskarżonej, iż niesłusznie obwiniła ona niektórych urzędników policyjnych jakoby byli klijentami jej „salonów“. Na pytania sędziego dr. J. wyjaśniła ona, że poprzednio zeznała kłamliwie z zemsty i z żalu, że została aresztowaną przez policję.

Nadkomisarz pol. Bechmeliuk, który ją aresztował i przeprowadzał śledztwo, zeznał jako świadek, że Stachurska przesłuchiwana na wstępie oświadczyła, że jeżeli nie będzie wypuszczona na wolność to obciąży swemi zeznaniami funkcjonarjuszy policyjnych.

W czasie rozprawy przesłuchano licznych świadków, którzy przeważnie zeznawali obciążająco względem oskarżonej.

Niejaka Marja D. zeznała, że Stachurska, żądała od niej za mieszkanie kątem i śniadanie 160 zł miesięcznie.

Madame St. postawiła przytem warunek, że nie śmie ona zawierać znajomości z akademikami, gdyż to nic nie warte. Winna natomiast kokietować starszych mężczyzn. Wyznania tej praktycznej filozofji życiowej kuplerki budziły wesołość u obecnych na sali.

Około godziny 3 popołudniu wyczerpaną została lista świadków. Po przemówieniach obu obrońców ogłosił sędzia wyrok zasądzający oskarżoną za stręczenie do nierządu na 2 miesiące aresztu.

Syna jej Edwarda, współoskarżonego uwolniono od winy i kary.

Prokurator zastrzegł sobie 3 dni do ewentualnego sprzeciwu co do niskiego wymiaru kary.

Wyspa, która się utrzymuje z wyrobu cukru.

Wyspa Kuba, leżąca między Ameryką północną a południową stała się w ostatnich latach przedmiotem zazdrości przemysłowców cukrowych całego świata. Nigdzie na świecie nie ma takiego urodzaju trzciny cukrowej jak na tej nieszczęśliwej wyspie Kubie i nigdzie ta trzcina dzięki swym właściwościom nie nadaje się tak na przeróbkę cukrową jak tam. Dzięki tym warunkom Kuba pod względem produkcji cukru zajmuje pierwsze miejsce na świecie.

Największy eksporter cukru w Europie, Czechosłowacja wysłała tam specjalnego delegata dla stałego informowania sfer cukrowniczych i badania stosunków miejscowych.

Produkcja tegoroczna tej wyspy przekroczy cyfrę 4,500.000 ton cukru, co stanowić będzie przeszło jedną piątą wszechświatowej wytwórczości i około dwuch trzecich europejskiej produkcji cukru.

Warunki klimatyczne i glebowe są na Kubie dla plantacji trzciny idealne. To też cukrownictwo tam rozwinęło się od dawna i nawet jeszcze za rządów hiszpańskich sięgnęło pokaźny rozwój, sięgając produkcję swą miljona ton rocznie. Powstanie i wojny w okresie 1895—1898 rozwój ten znacznie powstrzymały. Z chwilą jednak ustalenia stosunków politycznych i przejścia znacznej ilości cukrowni w ręce amerykańsko-anglo-saskie, wzrost cukrownictwa zaczął iść w przyśpieszonem wciąż tempie. Dopomogła mu wojna wszechświatowa i wywołany przez nią upadek cukrownictwa buraczanego.

Jak kolosalną rolę odgrywa cukier w bilansie handlowym wyspy, wykazują cyfry, świadczące, że 87'4 proc. wywozu zeszłorocznego stanowił tam cukier., 1'1 proc. spirytus i likiery, wyrabiane z trzciny, 6'5 proc. tytoń i cygara i tylko 5 proc. wszelkie inne artykuły.

Przed świętem 1. maja.

Święto majowe zapowiada się okazale. Rada Związków Zawodowych uchwaliła wezwać wszystkie związki do ogólnego bezrobocia, w dniu 1 maja i masowego udziału w zgromadzeniach robotniczych.

W myśl uchwały Związku Zawodowego Pracowników Gminnych ruch wozów tramwajowych, będzie w dniu 1 maja przez cały dzień wstrzymany.

W poniedziałek odbędzie się posiedzenie komitetu majowego, który zastanowi się nad szczegółami uroczystości.

—:::—

Stosunki Bułgarji z Jugosławją.

BIAŁOGRÓD, 25. kwietnia. (Pat.). Agencja Avalla donosi, że jugosłowiański poseł w Sofji Rakic złożył wizytę bułgarskiemu prezydentowi ministrów Zankowowi i zwrócił jego uwagę na ubolewania godne skutki, które mogłyby wyniknąć w stosunkach między obu państwami z powodu rozpowszechniania tendencyjnych oświadczeń.

BIAŁOGRÓD. 25. kwietnia. (Pat.). W celu uniknięcia ewentualnych konfliktów z Bułgarją rząd królestwa S. H. S. zarządził przetransportowanie emigrantów bułgarskich, którzy są obecnie skoncentrowani w Niszu do wnętrza kraju.

BIAŁOGRÓD. 25. kwietnia. (Pat.). Białogrodzkie sfery urzędowe zaprzeczają pogłosce o niebezpieczeństwie zerwania stosunków dyplomatycznych między Bułgarją i Jugosławją i o rzekomym wyjeździe ze Sofji posła jugosłowiańskiego Rakica. Po wyjaśnieniach udzielonych przez rząd bułgarski uważają białogrodzkie koła urzędowe konflikt jugosłowiańsko-bułgarski za załatwiony.

Ofiary terroru.

WIEDEŃ, 25 4. (Pat.) Ze Sofji donoszą, że pomiędzy zabitymi w ostatnim zamachu znajdować się ma również Józef Herbl, jeden z najbardziej znanych dziennikarzy w Bułgarji, który był w czasie wojny szefem prasowego biura rządowego. W dwa dni po zamachu w katedrze miał się zjawić u Herbla oficer z patrolem wojskowym i oświadczył mu, że go aresztuje. Kiedy Herbl zaprotestował, oficer zastrzelił go z rewolweru.

Olbrzymi pożar.

SOFJA. 25. kwietnia. (Pat.). W Plewnie spłonął wczoraj wieczór budynek gminny i budynki sąsiednie, a mianowicie teatr i bibljoteka miejska. Śledztwo wykazało, że pożar był dziełem spisku emisarjuszy komunistycznych. Przedsięwzięto liczne aresztowania.

—:::—

†

Józef Bachman

Naczelny buchalter Kasy chorych m. Lwowa

po długich i ciężkich cierpieniach przeniósł się do wieczności w piątek, dnia 24 kwietnia b. r. przeżywszy lat 41.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w niedzielę, dnia 26 kwietnia b. r. o godzinie 5-tej popołudniu z krypty kościoła OO. Bernardynów, na który zaprasza

Związek Urzędników Kas chorych.

Różne.

NAJDAWNIEJSZA POWIEŚCIOPISARKA W LITERATURZE ŚWIATA. Najpierwsza powieść w literaturze ogólno-światowej napisaną została w Japonji w 1004 r. ery naszej. Autorka jej była kobieta, mieniem Murasaki. Powieść jest dziełem obszernem, zawiera 500 tys. wyrazów i ma posiadać niepospolite zalety artystyczne. — Artur Waley, członek Muzeum Brytyjskiego, przetłumaczy tom pierwszy i zamierza dokonać przekładu całości. która się składać będzie z pięciu tomów, w przeciągu lat czterech.

—:::—

Ze spraw ukraińskich.

Zaniepokojenie z powodu układu czesko-polskiego. Czy Polska upodobni się do Szwajcarji?

W związku z czesko-polskiem porozumieniem, które znalazło swój wyraz w wizycie min. Benesza w Warszawie, w obozie ukraińskim panuje rozgoryczenie i nieufność. Jak wiadomo, ukraińska emigracja ze wschodn. Małopolski przez długie lata znajdowała w Czechosłowacji gościnne przyjęcie. Na Rusi podkarpackiej uprawiano wprawdzie czechizację lub rusyfikację, ale umożliwiano pozatem Ukraińcom tworzenie ośrodków swojej kultury. Nie ulega bowiem wątpliwości, że pozwolono Ukraińcom zakładać swój uniwersytet w Pradze nie tyle ze względu na „słowiańskie braterstwo“, jak i ze względu na to, ażeby polska polityka eksterminacyjna wyglądała w jeszcze ciemniejszych kolorach.

Ukraińska emigracja przeważnie żywioł inteligencki, zakrzątała się żywo około stworzenia wyższych szkół w Pradze, i w Podiebradach, pozatem zdobyła się na poważne wysiłki ażeby nie pozwolić na wynarodowienie tysięcy żołnierzy b. ukraińskiej armji galicyjskiej osiadłych w t. zw. obozach wojskowych.

Wprawdzie żywiono także nadzieje, że Benesz będzie wpływał na Skrzyńskiego, ażeby ułatwiono emigrantom powrót do kraju, ale dotychczasowe doświadczenia, nie uprawniają do zbytniej ufności w szczerość posunięć dyplomatycznych obu państw.

A Ukraińcy naprawdę mają wiele do stracenia na wypadek, gdyby Czechosłowacja zaczęła likwidować liczną emigrację ukraińską. Wielka część emigrantów nie mogłaby wracać do Polski, z powodu i tak wielkiego bezrobocia w tym kraju, duża część napotkałaby przy powrocie na opór władz polskich. Zmuszeni więc byliby szukać oparcia na Ukrainie sowieckiej lub w innych krajach zachodniej Europy, gdzie spotkałoby ich wynarodowienie.

Na największe niebezpieczeństwo narażony jest obecnie wolny ukraiński uniwersytet w Pradze, któremu zagraża obecnie rozwiązanie. Na uniwersytecie tym studjuje i wykłada pokaźna ilość młodzieży i profesorów Ukraińców z Galicji wschodniej.

Fala tej młodzieży rozproszy się po świecie, część wróci do kraju i powiększy ilość studentów Ukraińców w kraju.

Sprawa utworzenia uniwersytetu ukr. w Polsce staje się znowu kwestją aktualną. Rząd polski przez załatwienie reemigracji i budowy ukr. uniwersytetu w duchu dla Ukraińców przychylnym lub nieprzyjaznym, przyczyni się w znacznej mierze do spolegowania lub zmniejszenia polsko - ukraińskiego sporu.

„Ukraińska Rada“ zamieściła artykuł p. t. „Polska i Szwajcarja“. Na podstawie cyfr statystycznych udowadnia, że struktura narodowościowa Polski odpowiada ściśle strukturze narodowościowej Szwajcarji.

W Szwajcarji liczono na 3,740.000 ludności 2,600.000 Niemców (69'52 proc.)), 800.000 Francuzów (21'39 proc.), 300.000 Włochów (8'02 procent).

W Polsce — wedle urzędowej statystyki — było Polaków 68 proc. otóż procent mniejszy jak Niemców w Szwajcarji. Są jednak różnice pomiędzy obydwoma państwami.

Niemcom Szwajcarskim nie przychodzi do głowy myśl wynarodawiania Francuzów czy też Włochów. Narody zamieszkujące Szwajcarję złączone są tradycją dawnych wojen w czasie których walczyły one wspólnie za wspólny los i przyszłość.

A jakież wspomnienia mają i mieć będą narody mieszkające w granicach dzisiejszej Polski?

W Szwajcarji ludność żyje w zgodzie. Trzy języki używane przez ludność są równouprawnione, z tego równouprawnienia wypływa jako konsekwencja ogłoszenia wszystkich ustaw i rozporządzeń w 3 mowach. W parlamencie trzy języki krajowe są równouprawnione. Dla tego nie jest dziwnem, że w Szwajcarji ucisk i walka narodowościowa znane są tylko ze studjów w innych krajach.

Dużo napewne upłynie jeszcze wody w Wiśle, w Bugu i Dniestrze zanim stosunki w Polsce upodobnią się do stosunków Szwajcarskich. Na razie stwarza się tylko teren walki eksterminacyjnej bez względu na to czy walka ta nie przyniesie zguby obydwu zwaśnionym stronom.

Żądania przemysłu włókienniczego.

Delegaci przemysłowców u premiera.

Onegdaj premier Grabski przyjął delegację przemysłu włókienniczego celem zapoznania się z jej żądaniami. Przedstawiciele włókiennictwa oświadczyli iż przemysł bawełniany uruchomiony został do 86.3 proc. stanu przedwojennego, wełniany zaś od 27 — 34 proc.

Pojemność rynku wewnętrznego, zmniejszyła się, natomiast wzmógł się w wielkim stopniu import obcych towarów włókienniczych.

Włókiennicy domagają się zarządzeń, któreby dopomogły do zwiększenia wywozu i wzmożenia zdolności konkurencyjnej na rynku wewnętrznym naszego przemysłu włókienniczego z obcym. Przemysł włókienniczy cierpi na brak pieniędzy i kredytu.

Prezes ministrów oświadczył, że jest przekonany o błędzie poglądu, jakoby nasz przemysł włókienniczy był za wielkim w stosunku do potrzeb państwa. Dążymy do tego, ażeby rynek wewnętrzny potrzeby swe pokrywał wyrobami krajowego przemysłu i w tym celu kładziemy odpowiedni nacisk na ochronę cel.

Co do taryfy kolejowej premier oświadczył, że godzi się na wszystkie postulaty, domagające się ulg i ułatwień kolejowych przy eksporcie, natomiast obniżenie taryfy dla przewozu tak towarów włókienniczych jak i węgla dla fabryk włókienniczych wewnątrz kraju jest rzeczą trudną do przeprowadzenia. Spowodowałoby to bowiem zbyt wielkie straty kolei a nie wpłynęłoby odpowiednio na ny towarów.

Co do złagodzenia taryfy węglowej dla dalszych ośrodków przemysłowych, to sprawa ta jest postanowiona.

Minister Tyszka oświadczył, iż taryfy kolejowe wywierają minimalny wpływ na koszt towarów przemysłu włókienniczego i dlatego stosowane być mogą tylko zniżki dla ułatwienia eksportu.

Przemysł włókienniczy domaga się dalej zmiany sposobu poboru podatku przemysłowego, oparcia skali tego podatku na rentowności przedsiębiorstw, zwolnienia od spłaty dalszych rat podatku majątkowego tych płatników, którzy już uiścili należne sumy łącznie z ratą czerwcową b. r.

Przedstawiciel ministertwa skarbu oświadczył, że znaczna większość zgłoszonych postulatów została już przez rząd spełniona a inne będą uwzględnione.

—:::—

„Poezja murów“.

Twórczość Stanisława Noakowskiego.

Kto dotąd nie spotkał się nawskróś oryginalną twórczością Noakowskiego, ulegał na onegdajszym odczycie jakby olśnieniu, oczarowaniu, rozmiłowaniu w niesamowicie pięknych jego kompozycjach. Sam odczyt nie był wygłoszony w ten sposób, by mógł porwać słuchaczy.

Prelegent bowiem p. Jankowski, nie posiada odpowiedniej siły głosu, zwłaszcza dla wymagań sali kasynowej.

Ale ujęcie głównych cech artysty, scharakteryzowanie tej dziwnie wyrazistej i szlachetnej twórczości dało tym, którzy jej dotąd nie znali (a mam wrażenie, że takich było wielu) poznać w najgłówniejszych zarysach to przepiękne w sztuce naszej zjawisko, jakiem jest Stanisław Noakowski.

Malarz, czy architekt? Przecudne fantazje na temat stylów epok ubiegłych, tak silne w nastroju, tak porywające temperamentem w wykonaniu przemawiałyby może, że twórzy je malarz niesłychanie wrażliwy na poezję kształtu, na cuda, jakie wyczarowuje na załomach murów, i kamieni, światło.

Ale przedziwne poczucie proporcji, nieskazitelna pewność oka, we wznoszeniu tych budowli wskrzeszających zamarłe epoki i style osobliwa trafność i logika architektoniczna w każdym szczególe — świadczą, że to architekt jakiegośmy dotąd nie mieli, polski Bramante, jak wykrzykną! wybitny architekt, cudzoziemiec, ujrzawszy cudowne szkice Noakowskiego. Nazywamy je często szkicami, z powodu lekkich dotknięć pędzla, czyniących wrażenie, jakgdyby artysta rzucał tylko zarysy świtających projektów, jakby notował wrażenie,, jakieś, nastrój wiejący z osędziałych stałych murów.

Dziwne te „szkice“ są jednak tak harmonijne, tak silnie wymowne, że tworzą całość zupełną, skończoną — dzieło sztuki, gdzie nic dodać, nic ująć nie podobna.

Kiedy prof. Noakowski wykładał na uniwersytecie w Rosji mówił o budownictwie w Polsce, o kościołach i zamczyskach, pałacach dworkach, i chatach i rzucał obrazy tych budów genialnymi rzutami, obrazy robione szybko, całem napięciem artystycznej woli i w sposób powstał ten styl jego techniki, który zda się, tak łatwy i prosty, a zawiera w sobie niesłychane głębie artyzmu, umiejętności fantazyjnej poezji.

Mnóstwo przeźroczy, ukazanych przez prelegenta, dało zebranym ogólny przegląd różnych faz twórczości Noakowskiego — uzreliśmy jego rysunki jako utalentowanego chłopca, jego studja paryskie, jego Rosję, pełną specyficznego nastroju, kompozycje na temat sztuki assyryjskiej, romańskiej, baroku, renesansu, gotyku, jego „Italję“ o niewypowiedzianym wdzięku wreszcie — poezję murów w Polsce, kościoły pełne powagi i zadumy, zamki przedwieczne, baszty i mury jakby obronne wieże, klasztory wyposażone w urok, który Noakowskiego każe nazwać nietylko malarzem, architektą, ale zaiste — poetą.

M. H.

—:::—

Energiczna akcja emerytów.

W początkach maja br. wysyła „Głos Emerytów i Rencistów“ (Lwów, Krasickich 5), swego korespondenta do Warszawy, dla pertraktowania z wszystkiemi klubami sejmowemi, w sprawie wprowadzenia na forum sejmu noweli emerytalnej.

Szczegółowe oświadczenia klubów sejmowych w tej sprawie podawane będą w „Głosie“, tak, że emeryci, wdowy i sieroty, oraz przychylne emerytom całe społeczeństwo polskie, będzie miało dokładny obraz które stronnictwa są sprawie emerytów małopolskich przychylne, a które jako wrogie emerytom, należy sobie dobrze zapamiętać przy wyborach.

Na pokrycie wydatków regulacji emerytur, projektowany jest 10-proc. podatek od wyrobów tytoniowych, oraz 15-proc. podatek od towarów luksusowych importowanych.

—:::—

Nadmiar ćwiczeń gimnastyczn. szkodzi zdrowiu i rozwojowi intellektu.

Gimnastyka jest w naszych szkołach przed miotem obowiązkowym. Odbywa się, jak to wiemy, w pełnych kurzu salach gimnastycznych a czasami, zwłaszcza latem gdzieś daleko za miastem, na polance, strzelnicy i t. d. Oczywiście, że gimnastyka na wolnem powietrzu nie odbywa się przed południem w godzinach szkolnych, ale uczniowie czy uczennice muszą się zbierać w szkole popołudniu a stamtąd udają się gdzieś daleko na ćwiczenia gimnastyczne... Aż dziw, że lekarze szkolni, którzy poto są, aby pilnowali zdrowia powierzonej sobie młodzieży nie protestują przeciw tym ćwiczeniom, które więcej uczniów męczą niż im przynoszą pożytku. Bo młodzież zziajana, spocona, ledwo ochłonie przyszedłszy do domu, już musi wracać do szkoły i tracić dwie, trzy godziny czasu na „przyjemności“ gimnastyczne.

Jedynym probierzem wartości ćwiczeń gimnastycznych byłby podniesiony stan zdrowia dzieci. Tego polepszenia jednak nie widać, przeciwnie stwierdzone zostało na podstawie badań, że na sto dzieci szkolnych zaledwie kilka jest zupełnie zdrowych. Nie można lekkomyślnie twierdzić, że winien temu nadmiar ćwiczeń gimnastycznych. Młodzież jest wątła; chorowita i skłonna do gruźlicy wskutek ciężkich warunków życia, to jest złego odżywiania i okropnych stosunków mieszkaniowych i dlatego właśnie gimnastyka nie wywiera dobroczynnych wpływów a przesadny ruch fizyczny może raczej szkodzić rozwojowi młodego organizmu aniżeli pomagać. Męczące jest przedewszystkiem to popołudniowe uczęszczanie na gimnastykę, na co powinno teraz właśnie zwrócić uwagę Kuratorjum szkolne.

Na temat przesady w uprawianiu ćwiczeń gimnastycznych wypowiedział bardzo ciekawe uwagi dr. H. I. Pritchelt, prezes fundacji imienia Carnegiego dla rozwoju nauczania.

Uważa on, że zbyt intensywne ćwiczenia gimnastyczne stanowią stronę ujemną systemu edukacyjnego.

„Ćwiczenia gimnastyczne odgrywają rolę pierwszą z uszczerbkiem dla rozwoju życia umysłowego — utrzymuje dr. Pritchett. — Ćwiczenia te przybierają postać zawodową, przesłaniając zupełnie w oczach studentów wagę nauki i wysiłku inteligencji. Zasługa na polu naukowem nie uzyskuje nawet w drobnej części tego uznania, którem się cieszy np. dobrze wyćwiczony gracz w piłkę nożną. Żaden człowiek rozsądny sprzeciwić się nie może właściwemu zakresowi ćwiczeń gimnastycznych, ale tam, gdzie przekraczają one wszelką miarę i pochłaniają całkowicie zainteresowanie się młodzieży, należy je poczytywać za czynnik ujemny dla przyszłości kultury krajowej“.

—:::—

Walka z pijaństwem w Rumunji.

Pijaństwo w Rumunji przybrało w ostatnich latach rozmiary zastraszające. Gorzelnie obszarników produkują spirytus bez ograniczeń, aby tylko osiągnąć z tego źródła najwięcej zysków, a chłopi piją a piją bez pamięci.

Konsumcja i produkcja spirytusu podnosiła się wskutek braku ograniczeń w sposób gwałtowny. I tak, gdy Rumunja w roku 1920 spożywała 1913 wagonów czystego 100 stopniowego spirytusu ilość ta doszła w 1924 r. do 4902 wagonów, a więc prawie się potroiła w ciągu tylko czterech lat. Do tego trzeba dodać 935 wagonów „cujki“, to jest wódki którą chłopi rumuńscy pędzą ze śliwek (rodzaj śliwowicy), i wielką ilość wina.

Rząd rumuński zaniepokojony tym gwałtownym wzrostem alkoholizmu zaczyna obmyślać sposoby walki z nim. Minister skarbu opracował projekt przewidujący środki stopniowego zmniejszenia produkcji spirytusu, będzonego ze zboża, oraz ograniczenie ilości karczem, przez utrudnienie i kontrolę ścisłą w udzielaniu licencji na wyszynk napojów wyskokowych. Co do produkcji powyżej wymienionej „cujki“, która w okolicach podgórskich stanowi dla kilkuset tysięcy włościan, główny dochód z obszernych sadów, śliwkowych, projekt przewiduje szereg środków do stopniowego przekształcenia produkcji „cujki“ na produkcję przetworów owocowych (powidła, owoce suszone). Zostanie wtedy tylko produkcja wina, której projekt nie zmienia ponieważ wino, jako mniej alkoholiczne przedstawia mniejsze niebezpieczeństwo pod względem hygjeny społecznej, no i ponieważ produkcja wina przynosi znaczne dochody.

W wywodach swych p. Vintilia Bratjanu ze względów zdrowia publicznego jest przeciwnikiem monopolu, który jest wedle niego bardzo niebezpiecznym właśnie z tego powodu, iż dając duże źródło dochodu państwu, przekształca je poprostu na truciciela mas ludowych.

Ważny jest i podział dochodów, jakie dadzą licencje wyszynku: otóż 30 proc. ma brać państwo, 50 proc. gminy, a resztę, t. j. 20 proc podzieloną na trzy części: uniwersytety na studja ogólne, laboratorja fizjologiczne, uniwersyteckie dla prac nad pożywieniem, i ministerjum zdrowia i ochron społecznych dla zwalczania alkoholizmu.

W każdym razie będzie to oryginalna walka z alkoholizmem. Trzeba, żeby ludzie pili, aby dochód z tego zatrutego źródła płynął na zwalczanie pijaństwa.

Wolne posady dla nauczycieli szkół średnich i powszechnych.

Kuratorja szkolne ogłaszają różne wolne posady w szkołach średnich i powszechnych. I tak kuratorjum poznańskie ogłasza posadę rektora państwowego gimnazjum w Ostrowiu.

W kuratorjum okręgu szkolnego poleskiego są do objącia posady dla nauczycieli w gimnazjach państwowych: 1) nauczycieli języka polskiego w gimnazjach państwowych w Baranowiczach, Brześciu nad Bugiem, Nieświeżu i Prożanie;

2) języka niemieckiego w Baranowiczach, Pińsku i Sarnach;

3) języka łacińskiego w Brześciu nad Bugiem, Nieświeżu i Prożanie;

4) przyrody: w Brześciu nad Bugiem i Prożanie;

5) matematyki w Kobryniu;

6) rysunków: w Pińsku i Nieświeżu;;

7) gimnastyki: w Brześciu nad Bugiem, Pińsku (dla klas żeńskich);

8) śpiewu w Pińsku.

Podania należy wnosić w drodze służbowej do kuratorjum okręgu szkolnego poleskiego, w Brześciu nad Bugiem do dnia 1. czerwca r. b.

Prócz tego wakują posady: na stanowisko zastępcy inspektora szkolnego powitu poznańskiego z siedzibą w Poznaniu;

W powiecie wołkowyskim posady na kierowników szkół publicznych powszechnych: w pięcioklasowych szkołach w Wołkowysku, Porozowie i 4- klasowej w Zelwie. W 7-klas. szkołach powszechnych w Wołkowysku i w Rosi.

Również i rada szkolna powiatowa w Zamościu poszukuje kandydatów w liczbie 18-tu na stanowiska kierowników publicznych szkół powszechnych w powiecie zamoskim.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Niedziela o godz. 7.30 „Maskarada na poddaszu“;

Niedziela, o godz. 3 popoł. „Lizetta“.

Poniedziałek, o godz. 7.30 „Królowa Saby“.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Maskarada na poddaszu“.

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Twórca“ (ostatnia 50-proc. zniżka).

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ul. Gródecka 2b:

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Wielka Księżna i chłopiec hotelowy“.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Spadkobierca“ (50 proc. zniżki).

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Wielka Księżna i chłopiec hotelowy“.

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Wielka Księżna i chłopiec hotelowy“.

REPERTUAR TEATRU NOWOSCI, ul. Słoneczna:

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Clo-clo“.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Agri“ (50 proc. zniżki).

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Clo-clo“.

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Clo-clo“.

—:::—

POLSKIE TOWARZYSTWO MUZYCZNE:

Niedziela, 26. kwietnia: J. S. Bacha. Uroczysta Msza na wielką orkiestrę, chóry i sola. (Zespół złożony z 200 osób). 471—2

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL. ul. Jagiellońska L. 11.

Od soboty występy subretki p. Wiery Kaniewskiej i p. Brejtmana w operetce „Amor gdzie mieszkasz?“

—:::—

ZNIESIENIE ABONAMENTÓW TEATRALNYCH Uchwałą miejskiej Komisji teatralnej abonamenty w sezonie letnim zostały zniesione. Właściciele bloczków abonamentowych za kwiecień powinni w bieżącym miesiącu zrealizować swe bloczki, gdyż bloczków tych bezwarunkowo prolongować się nie będzie. Miejska Komisja teatralna zniosła ponadto 50-proc. zniżki. — Zniżki te obowiązywać będą tylko jeszcze do końca kwietnia, a mianowicie w Teatrze Wielkim w środę na ostatnie przedstawienie „Twórcy“, w Teatrze Małym w poniedziałek na „Spadkobiercę“ i we czwartek na „Świt, dzień i noc“, w Teatrze Nowości zaś w poniedziałek na „Agri“.

„MASKARADA NA PODDASZU“. Prześliczna subtelna sztuka Vojnovića zdobyła sobie na premierze duże powodzenie. Publiczność gorąco oklaskiwała świetną grę pp. Trapszo, Rasińskiej, Ładosiówny, Pelińskiego i in. Wspaniałe dekoracje były dobrem tłem tej pięknej sztuki.

„CASANOVA“. Teatr Wielki przygotowuje operę Różyckiego pod kierunkiem reż. Lewickiego i kapelmistrza Zuny. Kompozytor bawi we Lwowie i będzie na ostatnich próbach, oraz na premierze.

Za wiersz. milm. 1 szpaltowy zwykle za tekstem Zł. —·10. Nadesłane Zł. —·30, w tekście Zł. —·50

OGŁOSZENIA

Na 1-ej str. Zł. — 60 Drobne ogł. za słowo Zł. —·08 Komunikaty Zł. —·40, zamiejscowe o 25%, drożej.

PIERWSZORZĘDNE

PŁASZCZE GUMOWE

Męskie 27·— Damskie 29·—

poleca 481—1

Specjalny Skład Linoleum i Cerat

Leopolda Haasa

Lwów, ul. Legionów 3.

UNIEWAŻNIAM książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Stryj na nazwisko Izak Ochsenberg ur. 1890 r. w Borysławiu.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową z dokumentami na nazwisko Kröpner Jan, wydaną przez P. K. U. Lwów. 22—1

W chorobach skórnych i wenerycznych b. sekundarjusz klinik wiedeńskich, b. sekundarjusz Szpitala Państwowego we Lwowie 6—1

Dr. Laura Füllenbaum

ordynuje od 3—6 popołudniu ul. Żółkiewska L. 33.

Specjalista chorób wener., kosmet., skórnych, b. Sekundar. szpitala powsz., **Dr. SCHWARZ** Lwów, Słowackiego 4 (naprzeciw głównej poczty) podjął ponownie ordynację. Leczenie plam, brodawek, włosów, elektrolizą i lampą kwarcową. Telefon 16—61.

LOSY

tureckie, włoskie i serbskie, obligi przedwojenne i listy zastawne, kupujemy i sprzedajemy. Wykonujemy zlecenia giełdowe. Korzystne oprocentowanie wkładów w rachunku bieżącym. Kupno i sprzedaż walut i pożyczek państwowych.

Dom Bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, pl. Marjacki 7 (róg ul. Kopernika) 486

ZAKŁAD LEKARSKO - DENTYSTYCZNO - TECHNICZNY

Lek. A. JUNGFER we Lwowie

został przeniesiony na ulicę Gródecką 76 wejście Na Błonie 2. — Tel. 10—36

DOGODNE WARUNKI PŁATNOŚCI 476—3

P. T. Kolejarzom i emerytom udziela się zniżki cen.

Motory ropne »Perkun« od 6 do 60 HP. z gwarancją, łatwe do obsługi nawet dla zwykłego nieczytelnego robotnika, zużywają mało ropy, części składowe natychmiast do otrzymania, niska cena, cło odpada, zapłata w dogodnych ratach, monterzy do dyspozycji, nadto maszyny młyńskie, pasy, transmisje, Obrabiarki do żelaza i drzewa poleca

„PILOT“ Lwów, Batorego 4.

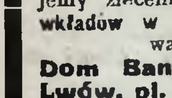
Techniczna porada bezpłatnie. 257—

Na raty! Najtańszem źródłem zakupu ubrań męskich i dziecinnych, płaszczy damskich i kostjumów, raglanów, płaszczy gumowych spodni i t. p. jest we Lwowie firma **E. Perlberger** ul. Kazimierzowska 35

Dla P. T. Urzędników i funkcjonarjuszy państwowych dogodne warunki.

Uwaga na numer domu 35. —6

Hurtownie Tel. 19—61. Detajlicznie.



Przedstawiciel na Małopolskę, fabryki rowerów „WAFFENRAD STEYER“

posiada również na składzie rowery »Pucha« i inne, oraz wszelkie części składowe rowerów i sprzedaje je wyłącznie a po cenach konkurencyjnych. 479—1

Jakób ROSENMAN, Lwów, Akademicka 23

Zlecenia z prowincji załatwia się odwrotnie. Własny warsztat reparacyjny. 479—6

KSIĘGARNIA SPOŁECZNO - NAUKOWA

We Lwowie, Pasaż Hausmana 9. — Telefon 30-48.

Socjologja, Ekonomja, Filozofja, Literatura, Sztuka, Czasopisma. 23—1



W CENTRALI POŃCZOCH PFAU RYNEK 19 NAJTANIEJ

80 WCHÓD PRZEZ SIEŃ

KAPELUSZE MĘSKIE

zakupujcie tylko w specjalnych magazynach kapeluszy

RUDOLFA NEUWELTA

plac Marjacki 8.
ul. Kazimierzowska 25.
ul. Krakowska 25.
ul. Gródecka 72. 482—1

INSERUJCIE w DZIENNIKU LUDOWYM

HISS i LAUB

LWÓW, ul. JAGIELLOŃSKA L. 15

PIERWSZORZĘDNY DOM TOWAROWY

SUKIENNO - TEKSTYLNY

Poleca materjały krajowe i zagraniczne 465—4

na Ubrania męskie i Kostjumy damskie, oraz wielki wybór wiedeńskich ubrań dla chłopców — sukienki i mundurki studenckie dla dziewcząt gotowe i na miarę.

Ceny konkurencyjne. Warunki dogodne.

PŁASZCZE GUMOWE

MĘSKIE

ZNANEJ MARKI „THE STAR“

PO 25 ZŁ.

WYSYŁA DO KAŻDEJ MIEJSCOWOŚCI

Magazyn ‚CHIC‘

Lwów, Leona Sapiehy 27

450—5

GOSPODYNIE!

Żądajcie wszędzie

„Rittera“

proszku do pieczywa, cukru waniljowego i pudingów w różnych smakach. 483—1



DRUKARNIA WYRÓB PIECZĘCI I. FRIEDMAN LWÓW ul. SYKSTUSKA 4 TELF. 17-90.

Leon Wasilewski.

Sprawa Kresów i mniejszości narodowych w Polsce

Cena 35 gr.

poleca

Księgarnia Ludowa

Lwów, ul. Szajnochy L. 2.

Ogłoszenie.

Spółka pożyczkowa „Własna Pomoc“ w Brzeżanach, stow. zar. z ogr. por. w likwidacji wzywa niniejszem wszystkich wierzycieli do zgłoszenia swych pretensji na ręce podpisanych likwidatorów do 6 miesięcy.

Brzeżany, dnia 20 kwietnia 1925. 469—3

Spółka pożyczkowa „Własna Pomoc“ w Brzeżanach w likwidacji

Salamon Kahane Józef Weintraub.

Zastępca naczelń. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77 — Tel. 496.